NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VII. Nowemiasto, dnia 24 marca 1934. Nr. 12

NA WIELKANOC

EWANGELJA,

napisana u św. Marka, rozdz. XVI. wiersz 1—7.

Onego czasu Marja Magdalena i Marja Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Sabatów, przyszedłszy do grobu, gdy już weszło słońce, mówiły między sobą: kto nam odwali kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się, który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego. Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go oglądacie, jakom wam powiedział.

Na drugie święto

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, rozdział XXIV. wiersz 13—35.

A oto dwóch z nich tego dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali i sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które, idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł Mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym On rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż i prorok, potężny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali Go na skazanie śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, że On miał odkupić Izraela; a teraz nad to wszystko dziś trzeci jest dzień, jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie zna-

lazłszy ciała Jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu i tak znaleźli jako niewiasty powiadały, ale samego nie znaleźli. A On rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały Swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im we wszystkich pismach, co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako Go poznali w łamaniu chleba.

Wesoły nam dzień dziś nastał!

Chrystus zmartwychwstał!

Po ziemi całej rozchodzi się okrzyk radosny: Alleluja! Alleluja. Jezus żyje! Już Go więcej grób nie kryje — W którym trzy dni spoczywał!

Alleluja! Zmartwychwstały — Jest nam zastaw wiecznej chwały! Wdzięcznem sercem Alleluja — Zaśpiewajmy Alleluja — Zbawcy zmartwychwstałemu!

Alleluja! Bo to najuroczystsze święto całego roku. Bo to najstarsze i najważniejsze ze wszystkich świąt chrześcijańskich. Bo to Dzień Pański, w którym Zbawiciel wraz z pierwszym brzaskiem dnia zmartwychwstał i odniósł zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i piekłem.

To też od wieków w to „święto nad świętami" kościoły rozbrzmiewają radosnemi pieśniami, w których słowo zmartwychwstał stokrotnie się powtarza.

Gdy Chrystus zawisł na krzyżu i skłoniwszy głowę, oddał ducha, uczniowie zdjęli z krzyża Ciało Zbawiciela i namaściwszy drogiemi olejkami, zanieśli do grobu. Grób ten, już przygotowany na przyjęcie Ciała, znajdował się w pobliżu, gdyż Józef z Arymatei posiadał opodal miejsca ukrzyżowania ogród, a w nim grób, wykuty w skale, w którym jeszcze nikt nie spoczywał. Ten grób ofiarował więc Józef z Arymatei Boskiemu Mistrzowi. Grób, w którym spoczęło Najśw. Ciało Chrystusa, zwyczajem ówczesnym wykuty był w skale.

Józef i Nikodem, złożywszy Ciało w grobie, przy pomocy uczniów zasunęli ciężki kamień grobowy, zamykający wejście i powrócili do miasta, gdzie panowała już cisza i spokój wielkiego szabasu Paschy.

Lecz z śmiercią Jezusa nie skończyły się niepokoje żydów. Wspominając proroctwo Jego, że trzeciego dnia zmartwychwstanie, trwożyli się całą noc i z brzaskiem dnia zebrali się na naradę. Udali się więc do Piłata i rzekli:

— Panie, wspomnieliśmy, iż on zwodziciel powiedział, jeszcze żyjąc: „Po trzech dniach zmartwychwstanę". Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego, aby snadź nie przyszli uczniowie jego i ukradli go i powiedzieli ludowi: „Powstał z martwych" — i będzie ostatni błąd gorszy, niż pierwszy.

Piłat, wysłuchawszy prośby żydów, odrzekł im niechętnie:

— Macie straż, idźcie i strzeżcie, jako umiecie.

Poszli więc zaraz żydzi, zapieczętowali grób, aby go nikt nie otworzył i pozostawili na straży żołnierzy rzymskich.

Tymczasem Apostołowie święcili święto szabasu według przepisów Zakonu. Niewiasty zaś, które przyszły z Galilei za Zbawicielem i ostatnie opuściły grób Jego, pierwsze poszły go odwiedzić. Marja Magdalena, Marja, matka Jakóbowa i Salome, późno wróciwszy z Kalwarji, z powodu szabasu, dopiero następnego dnia wieczorem, już po ukończeniu szabasu, zakupiwszy wonności, w ciągu nocy przygotowały je i mirrę i wstawszy bardzo rano, spieszyły namaścić Ciało Zbawiciela.

A idąc, po drodze mówiły strapione do siebie:

— Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych?

Tymczasem jeszcze nie doszły do ogrodu Józefa z Arymatei, gdy nagle ziemia zadrżała pod ich stopami.

Oto Anioł Pański zstąpił z nieba i odwalił kamień grobowy. Grób był próżny.

Żołnierze rzymscy, pilnujący grobu Chrystusa, na widok Anioła Pańskiego, zdjęci przerażeniem, padli na ziemię, jak nieżywi. Dopiero po chwili ochłonęli nieco z przestrachu, zerwali się z ziemi i czemprędzej do miasta uciekli.

Niewiasty nadchodzące do grobu Zbawiciela, przy wejściu do ogrodu zawahały się chwilę. Kiedy stanęły nad grobem, zdumione ujrzały grób otwarty i ów kamień, o który się trwożyły, odwalony.

Marja Magdalena, zobaczywszy to z powrotem w tej chwili bieży do Jerozolimy, a serce jej żałość zalewa. Myśli oto bowiem, że nienawistne to ręce naruszyły grób Zbawiciela i porwały święte Jego Ciało. Łzami zalana bieży więc do Jana umiłowanego ucznia i Piotra i płacząc, woła:

— Wzięli Pana mego i nie wiem, gdzie Go położyli.

Na te słowa Apostołowie zerwali się i pobiegli do grobu.

Nie zastali tu jednak ani Marji, matki Jakóba ani Salomy. Obie bowiem zdumione, a trwogą zarazem przejęte, już były

odeszły. Po odejściu bowiem Marji Magdaleny weszły obie do grobu. A tam ujrzały Anioła, siedzącego po prawej stronie. Na widok tego Boskiego Posłańca stanęły oniemiałe i drżące. Lecz oto Anioł uspokoił je i rzekł:

— Nie bójcie się! Jezusa, który był ukrzyżowany, szukacie, niemasz Go tu, albowiem powstał jako powiedział, chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. A prędko idąc, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż powstał z martwych. Oto, jako wam przepowiedział, uprzedzi was do Galilei, tam Go ujrzycie.

Słowa Anioła ucieszyły niewiasty. To też spiesznie odeszły. Kiedy nadeszli Jan i Piotr, już ich nie było. Piotr bez wahania wszedł do grobu pierwszy, a za nim Jan. Grób był próżny. Nie było w nim Ciała Mistrza, za to przepaski i chusta, którą Chrystus miał okrytą głowę, leżały zwinięte w kącie grobu.

Zdumienie ogarnęło Apostołów, a zarazem i radość niebiańska i zachwyt napełniły ich serca, albowiem otworzyły im się oczy i uwierzyli, że oto — Pan zmartwychwstał. W uniesieniu i radości powrócili do domu.

Tymczasem na Marję Magdalenę miała spłynąć łaska szczególna. Oto miała wkrótce ujrzeć Chrystusa zmartwychwstałego. Gdy bowiem zbolała powróciła do grobu i ujrzała grób próżny, gorzko zapłakała.

W tej chwili ujrzała męża, który przemówił do niej słowy:

— Niewiasto, czego płaczesz? Kogo szukasz?

Był to Chrystus Pan, lecz oczom Magdaleny jeszcze zakryty. — i przypuszczając, że może on ukrył Ciało, rzekła pokornie:

— Panie, jeśliś Go wziął, powiedz mi, gdzieś Go położył, abym Go zabrała.

Na to Jezus miłościwie wyrzekł tylko jedno słowo:

— Marjo.

Dźwięk tego Boskiego głosu zerwał zasłonę z oczu Magdaleny. Poznała Pana i Boga swego i z okrzykiem radości rzuciła się do stóp Zbawiciela, wołając:

— Mistrzu mój!

A Jezus, upewniając ją, że nieraz Go jeszcze ujrzy przed Wniebowstąpieniem, nakazał jej iść do uczniów i oznajmić im, że oto: „Wstępuję do Ojca mojego i ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego”. — Magdalena, uniesiona radością, z wesołą wieścią pospieszyła do Apostołów. Niebawem Zbawiciel ukazał się dwom uczniom swoim w drodze do Emmaus, stanął to znów nagle wśród zgromadzonych Apostołów w wieczerniku i rzekł do nich: Pokój wam. Pojawił się tu jeszcze po raz drugi, aby przekonać niewiernego Tomasza. I teraz uwierzyli wszyscy nietylko Apostołowie i uczniowie, ale i ludy i narody całego świata.

Odtąd od wieków w dzień Zmartwychwstania Pańskiego raduje się świat cały:

Wesoły nam dzień dziś nastał — Którego z nas każdy żądał — Tego dnia Chrystus zmartwychwstał — Alleluja! Alleluja!..